

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
Za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się dodatkowo 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 60.
Za granicę, wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Wstanie w Albanji. — Bombardowanie Belgradu.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Wyciąg z protokołów Rady ministrów, zawierający motywy rozciągnięcia ustawy miejskiej z r. 1892 na miasta Królestwa Polskiego, opiewa, że ponieważ wniosek ministerjalny z r. 1914, wniesiony do ciała prawodawczych w sprawie wprowadzenia samorządu miejskiego do Królestwa Polskiego, wskutek przerwy w działalności tych ciał, dotąd nie został załatwiony, a z drugiej strony okoliczności wojny obecnej wywołują konieczność uporządkowania życia gospodarczego miast, przeto rada ministrów na posiedzeniu w dn. 18 lutego (st. st.) r. b. uznała za konieczne wprowadzić do miast Królestwa ustawę obowiązującą w Cesarstwie od 11 czerwca 1892 r.

W myśl tej uchwały Rada ministrów powierzyła ministrowi spraw wewnętrznych do opracowania wspólnie z generał-gubernatorem Królestwa projekt odpowiedniego prawa, które byłoby wprowadzone na mocy art. 87 praw zasadniczych.

Obecnie Rada ministrów, rozważając przedłożony projekt, uznała go wraz z poczynionymi zmianami, przystosowującymi ustawę do warunków miejscowych, za odpowiedni.

W dalszym ciągu protokół Rady ministrów robi zastrzeżenie co do gub. Chełmskiej, której działania ustawy nie obejmie, ustala tytuł prezydenta i wiceprezydenta, jako urzędników zwyczajowo w Królestwie, znosi nazwę burmistrza jako niemiecką, proponuje dla prezydenta m. Warszawy rangę IV (na równi z odpowiednim stanowiskiem w Moskwie), dla wiceprezydenta rangę VI. To pociąga za sobą, że osoby te, według opinii Rady ministrów, będą zatwierdzane przez władzę Najwyższą z pośród dwóch osób na każde stanowisko, przedstawianych do zatwierdzenia przez Radę miejską.

Naogół, nowe prawo podobne jest do projektu, opracowanego przez III-cią Dumę. Zasadnicze jego podstawy są następujące:

1) Znoszą się obecnie funkcjonujące w miastach Królestwa Polskiego magistraty miejskie, a na ich miejsce wprowadzają się rady miejskie, złożone z radnych obieralnych, których liczba zależy od ilości mieszkańców miasta. I tak: miasta, liczące nie mniej jak 5 tysięcy ludności płci obojga, obierają 20 radnych; miasta o ludności liczniejszej (od 5 do 100 tysięcy ludności) obierają — ponad 20 radnych — po jednym radnym od każdego tysiąca ludności; miasta, z ludnością ponad 100 tys., obierają 120 radnych i na koniec Warszawa — 160 radnych. Nadto, w posiedzeniach rad miejskich mają prawo zasiadać przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego, wyznaczeni przez władzę eparchialną, a w warszawskiej radzie miejskiej bierze udział reprezentant uniwersytetu warszawskiego, w obradach, dotyczących spraw uniwersyteckich. Radzie miejskiej przewodniczy prezydent miasta (urząd, odpowiadający urzędowi głowy miasta w miastach rosyjskich), a w Warszawie i Łodzi — prezesi rad miejskich, obierani co roku przez radnych ze swego grona i zatwierdzani na tem stanowisku przez ministra spraw wewnętrznych.

2) Prawo do wyboru radnych mają nie tylko właściciele nieruchomości, ale i lokatorzy. Jest to jedno z zasadniczych odchyśleń od ogólnego prawa o samorządzie miejskim. Jako obrachunek cenzusu wyborczego dla właścicieli nieruchomości wzięty jest roczny dochód czysty, pomnożony przez 20, zaś dla lokatorów — cena zajmowanego mieszkania, oczywiście różna od miast większych, średnich i mniejszych.

3) Wybory odbywać się będą na podstawie kurji narodowościowych, których prawo przewiduje trzy: I-sza — rosyjska, II-ga — żydowska i III-cia, obejmująca wszystkich wyborców, nie wchodzących do dwóch poprzednich kurji. O przynależności wyborcy do kurji rosyjskiej decyduje generał-gubernator warszawski, którego decyzja może być zaskarżona do pierwszego Departamentu Senatu, w terminie miesięcznym. Pierwsza kurja (rosyjska) obiera minimum jednego radnego ze swego grona, o ile posiada przynajmniej pięciu wyborców. Przy mniejszej liczbie wyborców tej kurji, będą oni zaliczeni do kurji trzeciej. Druga kurja (żydowska), w miastach, gdzie ludność żydowska stanowi więcej, niż połowę ogólnej ludności — obiera jedną piątą część radnych, w innych zaś miastach tyłu, na ilu im pozwala stosunek ich wyborców do wyborców pierwszej i trzeciej kurji, ale nie więcej, ponad dziesiątą część radnych.

4) Zarząd miejski stanowią: prezydent miasta, wiceprezydent i członkowie zarządu. W Warszawie, ilość członków zarządu może być doprowadzona do 8-miu na mocy postanowienia rady miejskiej, w innych miastach — do trzech. Warszawa w składzie zarządu miejskiego, ma mieć dwóch wiceprezydentów.

5) Kompetencji rady miejskiej podlegają wszystkie sprawy gospodarcze gminy miejskiej. Pod tym względem nowe prawo podobne jest do ogólnego prawa o samorządzie miast rosyjskich. Decyzje rady miejskiej podlegają sankcji gubernatorów.

6) Językiem urzędowym w biurach miejskich instytucji samorządowych w obrębie Królestwa Polskiego, jest język polski. Język państwowy obowiązujący jest w stosunkach z władzami państwowymi, z osobami narodowości rosyjskiej i z instytucjami będącymi poza obrębem Królestwa. W protokołach posiedzeń rady miejskiej, referatach i t.p. obowiązują tekst podwójny (rosyjski i polski). Debaty w czasie posiedzeń prowadzone być mogą dowolnie w języku polskim i rosyjskim, przyczem na każde żądanie jednego z obecnych, przewodniczący obowiązany jest przetłumaczyć na język rosyjski, lub polski, wygłoszone przemówienie, lub zdanie.

W ośmiu miastach gub. Suwalskiej (Władysławów, Szakach, Wyłkowyszkach, Wierzbowlowie, Kalwarii, Mariampolu, Prenach i Sejnach), obowiązuje wyłącznie język rosyjski.

Oto główne podstawy nowego prawa o samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego. Do jego tekstu „Prawitelskiy Wiestnik“ dołącza przepisy o wprowadzeniu go w życie. Prace przygotowawcze do wprowadzenia samorządu miejskiego przeprowadzić mają powołane przez ministra spraw wewnętrznych specjalne komisje do spraw miejskich. Prace te mają być ukończone ostatecznie tak, aby rady miejskie mogły być otwarte: w Warszawie nie później, jak w dniu 1 stycznia 1916 r., a w innych miastach Królestwa Polskiego — w terminach, oznaczonych wspólnie przez ministra spraw wewnętrznych i generał-gubernatora warszawskiego.

Nowe prawo nie dotyczy gub. Chełmskiej.

Dozór nad prawidłowością i legalnością działania Samorządu wykonywa gubernator pod ogólnym kierownictwem generał-gubernatora. W Warszawie dozór ten wykonywa pomocnik generał-gubernatora. (Sprawa dozoru nad działalnością samorządu była jednym z ważniejszych punktów spornych między Dumą a Radą Państwa, mianowicie Rada Państwa upierała się przy tem, żeby gubernatorom dać prawo dozoru nad prawidłowością i legalnością uchwał, lecz również celowości, co było ogromnem uszczupleniem praw autonomii. — Prz. Red.)

Organami gubernatorów w tym zakresie dozoru będą osobne urzędy gubernalne do spraw miejskich; natomiast w Warszawie sprawy te będzie załatwiała osobna stała konferencja pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora, składająca się z warszawskiego gubernatora, prezesa izby skarbowej, prokuratora sądu okręgowego, prezydenta miasta Warszawy, przewodniczącego Rady miejskiej i jednego z radnych według wyboru Rady.

Zatwierdzenia gubernatora wymagają we wszystkich miastach uchwały wyliczone w § 78 ustawy z 1892 r., oraz uchwały dotyczące subwencji dla prywatnych zakładów naukowych, klas i kursów. Sprawy majątkowe miasta w sądach prowadzi prokuratura państwa.

Gubernator ma prawo żądania od zarządów

mijskich wiadomości i wyjaśnień co do wszystkich spraw podlegających kompetencji samorządu.

Rady miejskie mogą być rozwiązane przed upływem terminu ich pełnomocnictw przez ministra spraw wewnętrznych za zgodą Najwyższą, wyjednaną przez Radę ministrów. Jednocześnie z rozwiązaniem Rady muszą być rozpisane nowe wybory i nowa Rada ma być zwołana nie później, jak w terminie 2-miesięcznym.

Rozwiązanie Rady m. może być przedsięwzięte tylko w razach wyjątkowych, dotyczących się każdego miasta indywidualnie, nie zaś jako zarządzenie ogólne, dotyczące całej autonomii.

Prezydent m. Warszawy jest mianowany przez władzę Najwyższą na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Warszawska Rada m. przedstawia dwu kandydatów na prezydenta z pośród radnych lub z pośród wyborców. Przyczem może być mianowana osoba, nie będąca między tymi kandydatami.

W miastach gubernialnych i innych, mających ludności ponad 50 tysięcy, prezydenci i wiceprezydenci, wybrani przez Radę, są zatwierdzani przez ministra spraw wewnętrznych, a w innych miastach zatwierdzani są przez generał-gubernatora lub gubernatorów.

Aby mieć pełny obraz reformy miejskiej, należy poznać z ustawy z 1892 zakres kompetencji samorządu miejskiego, co do którego w obecnym akcie prawodawczym są tylko ogólne odwołania się do paragrafów. Nie omieszkamy dać wkrótce to uzupełnienie. Kompetencja ta jest obszerna, nie pozbawiona egzekutywy i pod tym względem przed miastami Królestwa otwiera się nowa zupełnie przyszłość gospodarczo-społeczna.

Reforma ta nie zaskakuje społeczeństwa polskiego niespodzianie. Należy ona do szeregu tych reform, które mu zapowiadane były już przedtem, zanim na wojnę się zanosiło. Nie przesadza też ona reform szerszych, które nastąpią dla Królestwa z chwilą przyłączenia innych ziem polskich i ujednolinitania ich ustroju.

Moment ten przygotowany będzie stopniowo przez wprowadzenie samorządów miejskiego i ziemskiego, oraz reformę szkolnictwa w duchu przedtem już zapowiadanych reform.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo, d. 25 marca (7 kwietnia).

„W Karpatach mimo kontrataki nieprzyjaciela, znacznie wzmocnionego posiłkami ze składu wojsk niemieckich i austriackich, nasz ruch zaczepny między rzeką Toplą i kierunkiem Użockim trwa w dalszym ciągu. Wszystkie wierzchołki głównego grzbieotu Beskidów na zachód od rejonu wsi Ustrzyki Górne znajdują się w naszych rękach i nasze wojska stopniowo opanowują południowe odnogi. W d. 23 (5) wzięliśmy 2 900 jeńców z trzema armatami i kilku karabinami maszynowymi.

„Na innych częściach całego naszego frontu bez istotnych zmian. Drobne utarczki i zwykła wymiana strzałów trwały w dalszym ciągu.

(Rzeka Topla płynie pomiędzy Bardjowem a Kurimą po stronie węgierskiej w kierunku południowo-wschodnim i wpada do Ondawy. — Ustrzyki Górne poniżej górnego Samu, tuż nad samą granicą węgierską — Red.)

Z GŁÓWNEGO ZARZĄDU GENERALNEGO SZTABU.

Urzędownie d. 25/III (7/IV).

Dnia 22/III (4/IV) z aeroplanu nieprzyjacielskiego zrzucono dwie bomby na nasz lazaret, znajdujący się koło stacji Radom; przy tym wybuchu zbita została szyby w budynkach lazaretu i lekko kontuzjonowany jeden szeregowiec.

Dnia 20/III (2/IV) i 22/III (4/IV) z aeroplanu austriackiego zrzucono po pięć bomb w urzędzenia sanitarne na stacji Jasło; przyczem dnia 22/III (4/IV) bomby rzucono w czasie wsadzania rannych do 166-go pociągu sanitarnego.

KOZIÓWKA—LUDWINÓW—LIBAWA.

Piotrógód 25 (7) (P. A. T.) Od d. 14 (27) marca ustały ataki niemieckie w rejonie Koziówki i Rożanki. Operacja, usiłująca przerwać nasz front w tej sekcji, rozpoczęła się ze strony Niemców d. 19 stycznia (1 lutego) i w ciągu tygodnia Niemcy bez przerwy szturmowali pozycje nasze, ale bez skutku. Działające tutaj pułki niemieckie wskutek ogromnych strat podczas odpieranych przez nas ataków zmieniły trzy albo cztery razy cały swój skład. Obecnie likwidacja ataków niemieckich pod Koziówką jest przyznaniem się do bezowocności nadzwyczajnych ofiar, poniesionych przez nieprzyjaciela.

Dnia 24 (6) Niemcy bez powodzenia atakowali nas w rejonie Suwalskim pod Ludwinowem.

Tegoż dnia niedaleko Libawy zatonął hydroaeroplan niemiecki; lotnicy z tego hydroaeroplanu, który zrobił sobie specjalność z rzucania bomb na spokojne miasto Libawę, zostali przez nas ocaleni i wzięci do niewoli.

KORESPONDENCI AUSTRIJACCY.

Ze Sztokholmu donoszą, że korespondenci austrijscy widocznie zaczynają przygotowywać publiczność do porażki wojsk austro-niemieckich w Karpatach, wskazując na niesłychaną liczebność wojsk rosyjskich i na nieustanne ich posuwanie się naprzód.

Wojna serbska.

BOMBARDOWANIE BIAŁOGRÓDU.

Nisz 25 (7) (P. A. T.) Z Białogrodu donoszą, że wczoraj o godz. 6 w. Austriacy bombardowali miasto, wyrzuciwszy 28 pocisków fugasowych 24-centymetrowego kalibru. Pociski padały w środku miasta. Uszkodzone niektóre budynki. Raniono pewną ilość obywateli cywilnych. Artylerja serbska przez ostrzeliwanie pozycji nieprzyjacielskich zmusiła przeciwnika do milczenia.

BOMBY W PODGORICY.

Cetynja, 25 (8). (PAT.). Wczoraj o godz. 4.30 popołudniu aeroplan austrijski zrzucał siedem bomb na Podgoricę. Dwie bomby wybuchły na rynku, zabijając 12 ludzi i raniąc 48, przeważnie starców, kobiety i dzieci. Jedna kobieta, raniona odłamkiem bomby, na miejscu zginęła, wydawszy na świat martwą niemowlę. Zburzone trzy domy.

Na Bałkanach.

Konflikt serbsko-bułgarski.

Nisz 25 (7) (P. A. T.) Kończy się zbieranie dowodów rzeczowych i dochodzenia w sprawie wtargnięcia czety pod Strunica.

ALBANIA PRZED NOWEMI ZAWIĄZANAMI.

Rzym, 25 (7). (PAT.). Z Walony donoszą telegraficznie do „Tribuny”, że według wszelkich oznak w Albanii dojrzewają poważne wydarzenia. Krążą uprzedzające pogłoski, że między Elbassaną a Tiraną skoncentrowano około 40.000 powstańców albańskich z artylerją, będących pod dowództwem oficerów niemieckich i tureckich. Zadaniem tych czterech będzie przede wszystkim zdobycie Durazzo, a następnie ruch ku granicy serbskiej. Wśród powstańców znajduje się mnóstwo agentów niemieckich i tureckich, hojnie zaopatrzonych w pieniądze. Te okoliczności stoja w łączności z wydarzeniami koło Walandowa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym wypadku chodzi o wywołanie nowych komplikacji w Macedonii, żeby odciągnąć państwa bałkańskie od myśli stworzenia nowego związku przeciw Turcji i Austrii.

Na froncie zachodnim.

W BELGII I FRANCJI.

Paryż 25 (7) (P. A. T.) Komunikat urzędowy z dnia:

Oddział niemiecki zdołał przeprawić się na lewy brzeg Izery na południe od Drigrachtenu, jednakże został zaatakowany i wzięty do niewoli przez wojska belgijskie.

Na wschód od Verdun po ataku w kierunku Ertin opanowaliśmy wyżyny 219 i 221 metrów i fermy Gaudois i L'Hospital.

Pod Esparges posunęliśmy się naprzód i utrzy-

maliliśmy się na stanowiskach, wzięwszy do niewoli około 60 żołnierzy, w tem trzech oficerów.

W lesie Ailly i w lesie Brule odparliśmy kontrataki i cokolwiek posunęliśmy się naprzód, jak również i w lesie Le Pretre. W Badesant i Fontainelle wysadziliśmy minami transeje nieprzyjacielskie.

Komunikat urzędowy wieczorny:

Jeszcze wciąż panuje nadzwyczaj niestała pogoda. Mimo to, na przestrzeni między Mozą i Cosel zachodziły większe starcia. Tutaj utrzymaliśmy przy sobie wszystkie zajęte przez nas stanowiska i posunęliśmy się jeszcze nieco naprzód.

Niedaleko Pareidas na wschód od Verdun zajęliśmy dwie transeje nieprzyjacielskie. Pod Esparges w nocy na środę znacznie posunęliśmy się naprzód. W ciągu całego dnia Niemcy wykonywali zażarte kontrataki, lecz bez powodzenia. W ostatnim ataku, mającym jeszcze bardziej zażarty charakter, Niemcy zostali przez nasz ogień formalnie zmieceni. To samo zaszło w lesie Ailly. Po kilku kontratakach odpartych przez nas, utrzymaliśmy się w zajętych przez nas wczoraj stanowiskach. Na tej sekcji frontu wzięliśmy znaczną ilość jeńców.

W liczbie jeńców, wziętych wczoraj w rejonie Hartmansweiler znajdują się żołnierze gwardji, których Niemcy przetranslokowali do tego okręgu po doznanej przez nich klęsce.

ROZKŁAD SIŁ NIEMIECKICH.

Specjalny korespondent „Evening News” z Kopenhagi donosi, że odkąd ces. Wilhelm przybył na zachodni teren walk, główna kwatera niemiecka znajduje się w Dinany. Rozkład wojsk niemieckich jest następujący:

W Dixmude stoi — gen. v. Baseler, komenderujący czterema korpusami armji.

W Maulde około Lille znajduje się książę Wirtemberskiej z trzema korpusami.

W pobliżu Cambrai bawarski następca tronu z trzema korpusami.

W La Fere generał von Deeringen z czterema korpusami.

W rejonie Laon gen. v. Kluck z trzema korpusami.

W Vouziers generał von Bülow, stojący na czele czterech korpusów.

Koło Buzancy znajduje się armja gen. von Einem z trzema korpusami linjowych wojsk i dwoma korpusami rezerw.

Koło Verdun stoi armja pruskiego następcy tronu, złożona z 5 korpusów i 2 korpusów rezerwowych.

Na południe od St. Mihiel do Miluzy stoi korpus i kilka brygad pod komendą gen. von Falkenhausena.

Na morzu.

ARESztOWANY KRAŻOWNIK NIEMIECKI.

Waszyngton 25 (7) (P. A. T.) Kapitan pomocniczego krażownika „Hitel Friedrich” doniósł zarządzającemu komorą celną w New Port News, że jest zmuszony dać się aresztować, ponieważ pomoc, którą mu pozwoliła wymknąć się, nie nadeszła. Krażownik będzie zatrzymany jako aresztowany w doku w New Port News.

Wiadomości telegraficzne.

KOLEJ DRAMA—KAWAŁA.

Saloniki 25 (7) (P. A. T.) Przedstawiono rządowi do zbadania kosztorysy budowy drogi żelaznej Drama—Kawała. Projektuje się rozpocząć roboty w najbliższej przyszłości.

MOBILIZACJA OBYWATELSKA WE WŁOSZECH.

Rzym, 25 (7). (PAT.). Komitet mobilizacji obywatelskiej na uroczystym posiedzeniu na Kapitolu wybrał swoim prezesem rzymskiego prezydenta księcia Colonne. Komitet wydał odezwe, wzywającą wszystkich obywateli do współdziałania w sprawie zabezpieczenia prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego na wypadek ogłoszenia mobilizacji armji.

UCIECZKA NIEMCÓW Z WŁOCH.

Rzym 25 (7) (P. A. T.) Idąc za radami konsułów niemieckich i austrijskich, wiele rodzin niemieckich i austrijskich opuszcza Włochy. Wyjazd ich nabrał charakteru masowego. W pociągach, idących ku północy, wielu Niemców, zwłaszcza kobiet i dzieci.

Jak oświadcza sam konsul generalny w Neapolu, on wraz z kolegami radzą Niemcom wyjazd z granic Włoch wobec możliwości wojny z Austrią, a zatem i z Niemcami.

STANY ZJEDNOCZONE I FRANCJA.

Paryż 25 (7) (P. A. T.) Poseł Stanów Zjednoczonych d. 21 (3) wręczył Delcassemu notę, będącą odpowiedzią na dekret rządu francuskiego z d. 23 lutego w sprawie handlu z Niemcami. Poseł dodał, że treść noty ma nadzwyczaj przyjacielski charakter i jest w zupełnej zgodzie z tą szczerością, którą odznaczały się zawsze stosunki obu rządów. Nota jest analogiczną do noty, wręczonej Greyowi przez posła Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Z POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

Kapsztad 23 (5) (P. A. T.) Oddział wojsk republiki południowo-afrykańskiej, w ruchu zaczepnym wzdłuż kolei żelaznej z Waribadu zajął bez walki stacje Kalkfontain i Kamas, z których pierwsza znajduje się w odległości 30, a druga 50 mil (ang.) na północ od Waribadu.

Bobrujsk, 25 (6). (PAT.). Berezyna ruszyła.

Walki w Dardanelach.

Flota sprzymierzona została wzmocniona nowymi jednostkami bojowymi. Na miejsce usuniętych z eskadry „Bouveta” i „Gaulois” zostały przysłane dreadnoughty „Bretagne” i „Provence”. Przybyły także pancerniki „London” i „Lion” i inne okręty angielskie i francuskie.

Według doniesień z Kairu i Tenedosa Anglicy kończą przygotowania do nowej akcji przeciw Dardanelom. Z Aleksandrii odprawiono 16.000 Australczyków na 22 okrętach i oczekują tam jeszcze 60.000 żołnierzy indyjskich. Wogóle dla desantu przygotowują korpus 100.000-czny.

Zaburzenia w Austrii.

Do „New York Herald” telegrafują z Wenecji:

„Osoby, które przybyły z Austrii potwierdzają wiadomości, że w Wiedniu, Budapeszcie i innych dużych miastach Austrii odbywały się demonstracje i zaburzenia, wywołane przesileniem ekonomicznym i beznadziejnością sytuacji wojennej.

W dn. 24 i 25 marca n. st. w Wiedniu w Mariahilf i Josephstadt wzniesiono barykady, 2000 policjantów strzegło Schoenbrunn. Podczas uśmierzenia zaburzeń byli ranni i zabici. Po mieście rozlepiono plakaty: „Precz z wojną”.

Przeciwko epidemjom.

(Informacje z biura Komitetu Ratunkowego).

II.

Komitet Ratunkowy rozsyła w dalszym ciągu komitetom powiatowym do rozpowszechnienia szeregu innych wskazówek sanitarnych, z których obecnie podajemy do użytku powszechnego opracowane przez prof. Kuczerę.

NAJWAŻNIEJSZE WSKAZÓWKI

dotyczące hygieny wody.

Do picia i użytku domowego (gotowania, mycia) niepowinno się zasadniczo używać wód powierzchniowych, tj. wody z potoków, rzek, stawów lub jezior, ponieważ wody takie bardzo często zawierają zarodki chorobotwórcze, zwłaszcza duru (tyfusu), brzusznego, cholery, czerwoni (dysenterji). Do powyższych celów należy używać wyłącznie wody z dobrze utrzymanych źródeł lub studni, które jednak powinny być tak zaopatrzone, aby znikąd ani z wierzchu ani też w głębi ziemi nie miały do nich dostępu jakiegokolwiek dopływu wody brudnej (nawet w czasie ulewnego deszczu). Dlatego też należy z otoczenia źródła względnie studni, zwłaszcza z części wyżej położonych, usunąć wszelkie nieczystości (gnojowiska, ścieki itp.)

Źródło najlepiej ująć w komórcę murowaną (na cement), z której woda wypływa przez rurkę. Gdzie tego skutecznie nie można, i gdzie jest niebezpieczeństwo, że przedostaną się do źródła dopływy zanieczyszczające (gnojówka, woda z rowów przydrożnych itp.) należy źródło chronić przynajmniej zapomocą odpowiednio założonych rowów odprowadzających owe ścieki i należy bezpośrednio otoczenie źródła utrzymywać w skrupulatnej czystości. Ze źródła samego należy usunąć namul i zabezpieczyć dla wody stały odpływ, zakładając rurę lub rynienkę tak, aby można koniecznie podstawić i aby niepotrzeba ich zanurzać w źródle. Gdzie nie da się w ten sposób urządzić, powinno do nabierania wody ze źródła służyć jedno tylko, czyste naczynie (gminna konewka), której nie wolno stawiać na ziemi, lecz na specjalnie do tego przeznaczonym kamieniu lub na ławeczce ustawionej koło źródła.

Studnie powinny się znajdować w pewnej odległości (przynajmniej około 10 m.) od domu i możliwie daleko od stajni, gnojowiska i wychodku, otoczenie ich powinno być zawsze czyste i bezpośrednio do okół studni na 2 metry wybrukowane.

Najlepsze są studnie nakryte i zaopatrzone w pompy. Lecz nakrycie takie musi być szczelne, nie-spróchniałe, pompa dobra, aby z góry niemogły żadne zanieczyszczenia wpadać lub wciekać do studni. Miejsce w którym podstawią się konewkę i której spływa woda wypompowana, powinno być dobrze (szczelnie) i szeroko wybrukowane i połączone z rowkiem również wybrukowanym (wzgl. betonowym), tak, aby woda raz wypompowana szybko mogła spły-

wać i niemogła wsiąkać drogą szczelin pomiędzy kamieniami z powrotem do studni. Dlatego też cembryna studni powinna wystawać nieco nad ziemię i powinna być zbudowana z materiału nieprzepuszczalnego (z kęgów betonowych, z cegieł polewanych, lub twardego kamienia na cemencie). Bardzo dobrze można zabezpieczyć studnię od dopływów z boku, jeżeli cembrynę odsłoniemy do okola jaknajgłębiej i otoczmy czystym ilem, który na miejscu dobrze ubijemy. Cembryna z desek jest zupełnie nieodpowiednia.

Studnie wiadrowe i żurawowe są bardzo narażone na niebezpieczeństwo zanieczyszczenia i każda brudna konewka, którą się zanurzyło w studni, lub wiadro, które się na chwilę postawiło na ziemi koło studni, lub którego dotknął ktoś brudną ręką, mogą wniesić do wody zarazki tyfusu lub nawet cholery, a woda w ten sposób raz zanieczyszczona powoduje następnie chorobę w całej wsi. Dlatego też tam, gdzie niemożnaby obecnie nakryć studni i zaopatrzyć ją w pompę, należy obok szczelności cembryny i czystości otoczenia studni uważać na to, aby mieszkańcy niezanurzali własnych konwi w studni, lecz aby temu celowi służyło jedno tylko wiadro lub konewka, których nie wolno stawiać na ziemi lecz na osobnym dużym i czysto utrzymywanym kamieniu obok studni. Żeby do pojęcia była niepowinny się znajdować nigdy tuż koło studni, lecz jak najdalej (co najmniej 5 metrów) oddalone, i wodę do nich powinno się sprowadzać zapomocą złobków (rynien) nieprzeciekających.

Obecnie należałoby wszystkie studnie oczyścić i odkazić (zdezynfikować). Robi się to w ten sposób, że oglądnijemy najpierw otoczenie studni, czy jest dostatecznie czyste, czy niepotrzeba gdzieś odprowadzić ścieków, aby nieprzedostawały się do studni, czy wszystka woda wypompowana szybko spływa itp. Następnie zdejmujemy nakrycie studni (o ile jest), oglądamy i poprawiamy cembrynę, wybieramy i usuwamy namul ze studni, następnie bielimy dokładnie całą cembrynę wewnątrz jakoteż całą rurę ssącą pompy świeżo zgaszonym wapnem, do samej zaś wody nalewamy tyle wapna (świeżo zgászonego) lub sydiemy wprost wapna palonego, mieszając przy tem wodę w studni, aż woda staje się wyraźnie zasadową (alkaliczną) t. zn. aż czerwony papier lokmosowy, (który można otrzymać w aptece), zanurzony w wodzie silnie niebieszczeje. Następnie nakrywamy studnię i jeżeli można, zostawiamy tak ze 3 doby, (gdzie nie można, dodajemy nieco więcej wapna i zostawiamy przynajmniej przez noc), poczem pompujemy tak długo, aż wypływa woda zupełnie klarowna. Tylko taka, zupełnie przejrzysta woda nadaje się do użytku.

W prosty sposób można sobie zaopatrzyć wodę zapomocą studni rurowych (czyli abisyjskich lub studni Kortona): w odpowiednim, czystym miejscu, zdala od budynku, stajni itd. wbija się w ziemię rurę żelazną, aż koniec jej osiąga warstwę wodonośnej, poczem na górnym końcu rury przymocowuje się pompę. Studnie takie — które w niejednej miejscowości nawet obecnie możnaby urządzić — są wprawdzie mniej wydatne od zwykłych studni kopanych, woda w nich jest jednak lepiej zabezpieczona przed zanieczyszczeniem.

Jeżeli ludność z konieczności musi używać do picia i do przyrządzenia pokarmów wody z potoków, rzek lub stawów, lub jeżeli niema zupełnej pewności, że woda w danej studni nie uległa zanieczyszczeniu, powinno się używać wody takiej tylko przegotowanej. Dodawanie bowiem różnych kwasów, jak n. p. cytrynowego, solnego, octowego itp. niewystarcza w zwykłych warunkach do zabicia zarazków chorobowych. (Natomiast można przez dodanie soków owocowych, soku cytrynowego itp. poprawiać sobie smak wody

przegotowanej). Przegotowawszy wodę, trzeba jednak baczyć, aby nie uległa ponownemu zanieczyszczeniu, co łatwo może się zdarzyć, jeżeli przelewa się ją do naczyń niewyparzonych lub, jeżeli mieszkańcy danego domu nabierają sobie wody ze wspólnego naczynia garnuszkami. Najlepiej więc pewną ilość wody potrzebnej dla członków rodziny przegotować codziennie wczesnym rankiem w naczyniu nakrytem (n. p. samowarze lub specjalnie do tego celu przeznaczonym garnku lub pod.), postawić następnie w chłodnym miejscu, i każdy niech sobie z niego wody nalewa (nie nabiera) do podstawionej szklanki lub garnuszka.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Piątek, 9 kwietnia. Rz. kat. Dziś: Dyonizego b., Marji kl. Jutro: Ezechiela, Makarego. — Gr. kat. Dziś: 27. Matrony Set. Jutro: 28. Ilariona. — Słowiański. Dziś: Dobrosława. Jutro: Gorysława. Wschód słońca o g. 5.48, zachód o g. 7.07 (czas ratuszowy). Długość dnia 13 godzin 19 minut.

Fazy księżycy: now dn. 14-go; pierwsza kwadra dn. 22-go, pełnia dn. 29-go.

Kwiecień we Lwowie. Średnia temperatura kwietnia we Lwowie wynosi $+7.5^{\circ}$ C.; średnia minimalna -2.3° , średnia maksymalna $+21.7^{\circ}$. Ilość opadów wynosi 44 milimetry. Przeciętne cyfry z lat 1910—1913 wynoszą: średnia temperatura $+7.0^{\circ}$, średnia minimalna -4.1° , średnia maksymalna $+20.81^{\circ}$. Opady 63 milimetrów.

— Przyjaciół „Słowa Polskiego“ na prowincji prosimy o nawiązywanie z redakcją stosunków listowych i nadsyłanie korespondencji o tem: 1) jaki jest stan materialny miejscowości, 2) jakie są stosunki społeczne wśród ludności, 3) jakie instytucje funkcjonują, 4) czy ludność bierze się do pracy i w jakim kierunku, jak sobie radzi w potrzebach, 5) co zrobiono w zasiewach i jak się one zapowiadają, 6) jakie koleje przeszła miejscowość itp.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W piątek „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę pierwszy raz „Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda, tłumacz. Leo Belmont i część muzyczno-wokalna.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po zniknięciu cenach „Kontroler wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a. Wieczorem tego samego dnia „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Gondinett'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Dla Galicji. Warszawski oddział Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny organizuje oddział sanitarny w celu wysłania go do Galicji. Oddział ten wyjeżdża z Warszawy do naszego kraju natychmiast po otrzymaniu pozwolenia General-Gubernatora.

— Z poczty. Korespondencje listową ze Lwowa do Piotrogradu, Kijowa, Moskwy i Odesy ekspedjuje się obecnie w workach pospiesznymi pociągami. Do worków tych wkłada się i listy, adresowane do miejscowości w okolicy oznaczonych miast. W celu ułatwienia wysortowywania tej korespondencji z ogólnej masy przesyłek, naczelnik galic. oddziału pocztowo-

telegraficznego, prosi wysyłających korespondencje, aby wyraźnie i tłustym piśmem wypisywali na kopertach nazwę miasta, a pod nią nazwę okolicznej miejscowości.

— Karty dla młodzieży. Począwszy od kwietnia b. r. wprowadza się na nowo sprzedaż abonamentowych kart miesięcznych I. klasy dla kształcącej się młodzieży pod dotychczasowymi warunkami, t. j. upoważniające do jednej jazdy i powrotu na: a) jednej ściśle oznaczonej sekcji za cenę 2 kor. 50 hal.; b) na czterech sekcjach, wprost lub z przesiadaniem, za cenę 3 kor. 50 hal. Karta szkolna wydana być może po raz pierwszy za potwierdzeniem frekwencji ze strony dyrektora odpowiedniego zakładu szkolnego, następnie zaś za okazaniem karty z bezpośrednio poprzedniego miesiąca. Karty powyższe sprzedawane będą na miesiąc bieżący, a to do dnia 12 kwietnia włącznie w biurze kasy biletowej miejskiej kolei elektrycznej (ul. Wólecka 2), na przyszłość zaś w dwóch ostatnich i trzech pierwszych dniach każdego miesiąca tak w kasie powyższej jakoteż w lokalu sprzedaży biletów w ratuszu.

— Sanatorium w Hołosku. Prezes Tow. walki z gruźlicą zaprasza uprzejmie członków i przyjaciół Towarzystwa, a w szczególności lekarzy wszystkich znajdujących się obecnie we Lwowie na otwarcie sanatorium dla piersiowych chorych w Hołosku Wielkiem — dnia 11 kwietnia w niedzielę, o godz. 10 rano. Po Mszy św. nastąpi zwiedzenie zakładu.

— Aresztowanie bandytów. Funkcjonariusze policyjni podczas inspekcji nocnej, zatrzymali około g. 10 wieczorem na ul. Bilińskich l. 10 grupę podejrzaną osób, podających się za rosyjskich poddanych między innymi Piotra Trojańskiego, Michała Szyronowa i Iwana Pawłowa. Podczas rewizji znaleziono 4 nabite rewolwery, pek kluczy, kawałek płótna i inne, widocznie skradzione rzeczy. W towarzystwie przylapanych znajdowały się także dwie wesołe córy Koryntu. — Szajka ta składała się z 15 osób, które występowały w mundurach lub ubraniach cywilnych. Grasała ona w mieście i okolicy Lwowa, a ofiarą jej padło kilkudziesięciu poszkodowanych. Niektórzy członkowie szajki wpadali najbezpieczniej do mieszkań, gdzie było zgromadzonych więcej osób i grożąc rewolwerami, kazali sobie oddawać kasę i biżuterję. Ostatnią ofiarą ich grabieży była pewna rodzina żydowska przy ul. Żółkiewskiej, o czem niedawno donosiliśmy, gdzie z kasy zabrano 2.000 koron i złote przedmioty. Właścicielka mieszkania poznała wśród aresztowanych dwóch bandytów.

Policja od tygodnia śledziła za nimi. Wiadomą jej było, że szajka schodziła się w pewnej norze przy ul. Kotlarskiej, gdzie układano plany bandyckich wypraw. W chwili jednak, gdy jeden z członków szajki dostał się w ręce policji, inni członkowie rozbiegli się. Mimo to znaczna część szajki jest już pod kluczem. Wczoraj schwytano od razu trzech. Jeden z bandytów leżał na łóżku, z rewolwerem nabitym pod poduszką, drugi stał pod piecem również z rewolwerem w kieszeni, u trzeciego znaleziono 4 rewolwery i znaczną ilość naboju. Policja wezwała wczoraj wszystkie cyrkule do przedłożenia wszystkich raportów o dokonanych w ostatnich czasach rabunkach. Dziś zaś wezwani będą poszkodowani do agnoskowania bandytów.

— Z sali sądowej. Rozprawa przeciwko Emilji Cz., żonie inżyniera z Drohobycza, oskarżonej o kradzież, została przerwana do 16 kwietnia z powodu niestawienia się dwóch klasycznych świadków.

Dziś odbędzie się odraczana kilkakrotnie roz-

MAŁY FEJLETON.

Dwór w Walewicach.

(Dokończenie.)

— Taak!... — poważnie powiedział Greków, zatrzymując się przed kominkiem i patrząc na rozrzucone po podłodze butelki, oczywiście, Niemcy zdążyli już przekazać.... — Piwnica musiała być dobra.

— Zapewne, że „była“ — potwierdził Tomilin.

— Cóż robić!... zajrzyjmy dalej...

Oficerowie otworzyli drzwi i weszli do jadalni. Tu również były wszędzie ślady barbarzyństwa i nadużyć. Wspaniałe statuetki, które upiększały starodawny kredens, leżały strzaskane. Dębowe starożytne meble, nosiły ślady ludzkiego znęcania się, na kanapach ślady brudnych butów...

— No! po chamsku się spisali nasi szanowni przeciwnicy! — rzekł Greków, sadowiac się w krzesła przy stole — pal ich diabli!... Czyż istotnie nie można przysiąc, wyspać się no, upić się zresztą cudzem winem, z cudzej piwnicy, a przecież nie pluć na podłogę, na krzesła i nie druzgotać posagów i obrazów...

Wszedł kozak, prowadząc starca z siwymi bokobrodami, we fraku.

— Co to za człowiek? — zapytał Greków.

— Ja byłem marszałkiem. Nazywam się Stanisław, szeplenił starowina, lecz z godnością starego sługi, zachowując się wobec gości. Niemcy tu ohydnie się zachowywali, mnie chcieli powiesić. Schowałem się.

— Gdybyś ty, staruszk, sporządził jaką zakąskę, coś ciepłego, dobrze byłoby.

— Zaraz panie! będzie coś ciepłego. Nie wszystko zagrabili Niemcy. Są jeszcze zapasy i wino. Zaraz powiem kucharzowi.

— A, jest i kucharz?

— Owszem panie, jest; on również ze mną siedział w piwnicach, chowając się przed Niemcami.

Gdy staruszek chodził po kucharza, nakrywał stół resztkami ocalonej zastawy, oficerowie zapalili fajki i rozłożyli się w gabinecie w przyjemnem oczekiwanii.

Z jadalni rozlegał się dźwięk talerzy.

Wreszcie w gabinecie zjawił się marszałek, prosząc oficerów do stołu.

Greków, Tomilin, nadto dwaj oficerowie i doktor nie dali się prosić ponownie i przeszli do jadalni.

Stół urządzony był gustownie, chociaż nakryty zbieraniną naczyń; stało kilka butelek starego węgryzyna, może jeszcze z czasów pięknej właścicielki; unosił się zapach smażonego mięsa.

— Ale! ty nas po królewsku przyjmujesz?

— A jakże panie, wyście nie Niemcy. Niemcom myśmy nic nie dawali. Ot brali co mogli znaleźć. Ale skrytek myśmy im nie pokazywali.

Oficerowie siedli do stołu. Staruszek usługiwał, dolewając wina.

— Troszkę można... troszkę...

— Czemu troszkę?

— Dużo wina nie można; Niemcom też mówiliśmy, ale oni nie słuchali, śmieli się.

— Z czego się śmieli?

— Widzi pan, wczoraj przyszli Niemcy. Zaczęli strzelać do obrazów i żądali wina. Mówię im: Tro-

chę można! Nie należy w tym domu upijać się. A oni mówią: Dlaczego nie można? Damy ci „nie można!“

— Cień Napoleona będzie się gniewać — mówiłem. Jaki cień Napoleona? Widocznie ze starości myśki masz w głowie. Dawaj zaraz wino, bez gawędy! Dałem Niemcom wina. A oni upili się i w wielkiej sali, gdzie wisi portret Napoleona, zaczęli awanturować się: śpiewają, tańczą. Znowuż im mówię: Nie można tu śpiewać i tańczyć. — Dlaczego nie można? — Cień Napoleona będzie się gniewać. Roześmiali się barbarzyńcy, zagrozili mi powieszieniem. Całą noc pili. Z rana poczęli zabierać się do snu. Jeden z oficerów, młody lejtnant, postanowił położyć się w sypialni, gdzie nocował ongi sam Napoleon. Ja panie, zbierałem... Jakto... od tych czasów nikt w tym łóżku nie spał... — Co pan robi? krzyczę. Duch Napoleona nie zniesie tej zniewagi.

Wówczas panie oni się rozwściekili, czepili się mnie: Co za duch, jaki duch? Jakto jaki? Duch ten tu mieszka. Co roku, w rocznicę śmierci pani Walewskiej, o samej północy zjawia się w pałacu cień wielkiego cesarza. Chodzi po parku, zatrzymuje się na brzegu stawu i długo stoi, założywszy ręce na piersi. Wchodzi do altanek, potem wchodzi do domu. Ja sam, a mam 92 lata, za całe długie życie widziałem go tylko 2 razy. — Brednie! mówią oni. — O nie, nie brednie, — mówię im. Duch Napoleona chociaż się zjawia raz na rok, ale mieszka u nas stale. Porozmawiajcie z naszym stróżem nocnym — Józefem. On wam opowie jak w nocie letnie, ciemne parne noce, z domu przez otwarte okna, dochodzą czasami ciężkie westchnienia; a czasami nawet cichy szept. Duch Napoleona mieszka w Walewicach zawsze! Groźny duch! — mówię im — gdyż umie gniewać się. — Oho — ho!

prawa przeciwko Abrahamowi Kieselowi, b. członkowi straży obywatelskiej, oskarżonemu o cały szereg kradzieży.

— **Usiłowane samobójstwo.** Policja aresztowała w tych dniach oddawna poszukiwanego złodzieja, austriackiego poddanego Włodzimierza Żółkiewskiego i odstawiła go do 4 cyrkułu. Przed umieszczeniem go w aresztach, rewirowi przystąpili do zrewidowania Żółkiewskiego, który jednak wyciągnął w jednej chwili nóż z kieszeni i zadał sobie nim ranę w okolicy brzucha. Rana okazała się nieznaczna i bynajmniej nie groźna dla życia Żółkiewskiego.

— **Wyprawa na trafiki.** Jakaś szajka złodziei, wyłamawszy od piwnicy dziurę w podłodze trafiki Adeli Münzer przy ul. Krakowskiej l. 5, skradła duży zapas tytoniu, cygar i papierosów wartość 1000 rubli.

— **Złodziej automobilista.** Wczoraj popołudniu z automobilu, stojącego przed gmachem pocztowym, jakiś złodziej skradł zapasowe koła, klucze i rozmaite części automobilu.

— **Kradzież oliwy.** W magazynie Jakóba Gottlieba na ul. Wesolej l. 18 skradziono 350 klg. oliwy wartości 150 rubli.

— **Zasądzenie Polaków.** Według doniesień gazet poznańskich, sąd wojenny w Poznaniu zasądził na 10-letnie więzienie aptekarza Jaraczewskiego i piekarza Zamelińskiego z Radziejowa, miasteczka w gub. Warszawskiej, obwinionych o to, że rzekomo strzelali do wojsk niemieckich, wstępujących do miasteczka.

— **Jubileusz Bismarcka** w setną rocznicę urodzin i kwietnia był obchodzony w Berlinie uroczystie. Przed pomnikiem, okrytym wieniecami, zebrały się tłumy publiczności.

Rozmaitości.

× Osobliwym a szczęśliwym trafem mam przed sobą list, który w lipcu 1904 r. pisał generał OO. Zmarły chwstańców, ksiądz Paweł Smolikowski. Zawarte tam uwagi i spostrzeżenia — niezmiernie cenne — dadzą się żywcem prawie zastosować i do obecnej doby. Niestety, nie wszystko i w całej rozciągłości, co tam jest, teraz odnieść tu można, to jednak, co powtórzyni, będzie dosłownem zacytowaniem słów tego czcigodnego dostojnika kościelnego i bardzo rozumnego Polaka.

A oto niektóre wyimki z tego listu:

„Dziś, gdy zewsząd przestrzegają nas przed zbyt niemiłym cieszeniem się z przegranych Rosji, bo z nich skorzysta tylko największy nasz wróg: Prusy, nie od rzeczy będzie może podać, co o znaczeniu Prus w stosunku naszym do Rosji sądził i wielki historyk i wielki patrijota ksiądz Kalinka.

„Pytałem księdza Kalinkę, którego w ostatnich jego latach nieodstępny byłem towarzyszem, co też myśli: czy Polska będzie kiedy, jak dawniej, wielka i niepodległa. Nie, odpowiedział mi, przy dzisiejszych wielkich aglomeracjach państwowych to niepodobna. Nasza przyszłość jedynie w połączeniu z Rosją. Jeżeli Rosja da nam autonomię, wolność wyznania, uszanuje nasz język i naszą odrębność narodową — niczego więcej pragnąć nie możemy. Nawet ekonomicznie przepadniemy, oddzieleni od Rosji. Nasz przemysł i handel tylko w połączeniu naszym z Rosją kwitnąć może. Ale takie połączenie z Ro-

zaczeli oni znów śmiechy. A tak! umieć i karać — mówię im. Nie wierzą.

A wiecie, panowie oficerowie, co się tu zdarzyło wiele lat temu — zwrócił się on do Grekowi i Tomilina.

— Nie nie wiemy, opowiedz staruszkowi, to ciekawe.

— A nawet nieco strach zbiera — zauważył jeden z oficerów.

— A oto co się zdarzyło. Wiele lat temu, gdy miałem jeszcze wszystkie zęby, urządził pan dziedzic hulankę. Nazwoził z Warszawy gości mężczyzn i kobiet. Zaczęła się pijatka. A potem było coś takiego, co wstyd opowiadać: panie całowały się z panem dziedzicem i jego przyjaciółmi i wszyscy byli pijani. A z rana w wielkiej sali wszystkie portrety ujrzałyśmy odwrócone do ściany. Kto je odwrócił? — napadł dziedzic na służących. Nikt nie wie. Ja wiedziałem, ale milczałem.

Na drugą noc znów hulanka. Znów wino, piśni i kobiety. „Będzie bieda” myślałem. Tak się też zdarzyło: Z rana pana dziedzica znaleźli w łóżku zmarłego. Leży, zastygł już i cały czarny, jakby mu pod skórę inkaustu nalali. Nikt nie wiedział z czego dziedzic zmarł. — A ja wiedziałem, — To duch Napoleona rozgniewał się.

Mówiłem też Prusakom: i na was się rozgniewa, zobaczcie! Nie kracz, stary pułch, krzyczy jeden, ten sam co chciał spać na łóżku Napoleona. Niemcy nigdy nie bali się ani samego Napoleona, ani też tembardziej jego cienia. Bzdury z tym duchem.

Dzisiaj zrana wyjechali Niemcy. Przed odja-

sią — dodał ksiądz Kalinka — nie nastąpi. Prusy na to nie pozwolą. One wobec nas trzymają się dawnej, krzyżackiej polityki. Jak przed wiekami przeskadzali połączeniu się Litwy z Polską, tak i teraz, ile razy poczyną się jakieś zbliżenie Polaków do Rosjan, tyle razy dzisiejsi krzyżacy czynią wszystko, co mogą, aby jednych i drugich na siebie pobudzić, bo dobrze to wiedzą, że gdyby Polska z Rosją się połączyły — Prusy przepadły.

„Ksiądz Kalinka mógł się mylić — mogą też zająć wypadki nie przewidziane, które zmienią zupełnie postać rzeczy. Zresztą wszystko jest w rękach Boga...”

„Ale w tem, co mówi o Prusakach, miał zupełną rację. To, co napiętnował, jako historyk, to samo utrzymuje jeden z najtęższych dyplomatów kościelnych. Ksiądz kardynał Czacki wobec papieża i kardynałów stale dowodził, że prześladowanie kościoła w Rosji jest przeważnie dziełem Prus. A kiedy po zjeździe cesarzy w Sierdiewicach cieszyli się kardynałowie ze zbliżenia się Rosji do Prus i że to wpłynę na zwolnienie prześladowania kościoła w Rosji — kardynał Czacki powiedział: „Zobaczcie — teraz zaczęła wywozić biskupów”, a w niedługim czasie doniesiono Leonowi XIII, że biskup Hryniewiecki został zesłany. Papież na tę wiadomość zamyślił się, a potem rzekł: „Pokazuje się, że jeden Czacki widzi dobrze”.

„...że mało u nas ludzi, którzyby mieli odwagę działać w duchu porozumienia z Rosją — nie dziwota. Nieraz próbowałem, szukałem, niemal się prosiłem, ale wtedy postępowało z nami tak, że nabrałem przeświadczenia, że się niczego spodziewać nie można. Jest to snutnie i zgubne i dla nas i dla Rosji, lecz cóż na to poradzić możemy? A jeżeli tak jest, to pocóż udawać i okłamywać?

„...a to uczucie, które każe się cieszyć z przegranej nieprzyjaciela, nie zawsze jest uczuciem zemsty lub nienawiści. Polak przy wszystkich swych wadach, ma serce szlachetne, a takiego zemsta i nienawiść się nie chwytają. Nawet w owym powiedzeniu, które w przysłowie u nas weszło: „Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”, nie nam, ale Niemcom przypisuje się brak gotowości do braterskiego zbliżenia się.

„...Zdarzyło mi się wyczytać charakterystyczne wyznanie w książeczce, przeznaczonej do lektury młodzieży uczącej się obcych języków. Jest nią czwarty tomik „Biblioteka italiana”, wydawanej w Lipsku. W tym tomiku z roku 1886 mieści się włoska powiastka: „Azio il pitore”. Do artysty, malującego obraz, przedstawiający wysyłkę Polaka na Syberię, przychodzi przyjaciel, podziwia sztukę i wywodzi: „Oby cię Bóg zachował tak długo, byś mógł kiedyś przedstawić tryumf tego męczeńskiego i bohaterkiego narodu”. Wydanie to wychodzi pod kierunkiem niemieckiego profesora, doktora filozofii, C. T. Ziona, a wszystkie jego dopiski są natury naukowej: gramatyczne, etymologiczne, geograficzne i historyczne wyjaśnienia trudniejszych ustępów. Tym jednak razem Niemiec nie wytrzymał i do słów powyższych tak daje dopisek: „Wer das polnische Volk in der Nahe gesehen hat, wird sich schwerlich dem Wunsch anschliessen koennen”. Czego podobnego Polak o narodzie niemieckim nigdyby nie napisał.

W Polaku cieszenie się z przegranej nieprzyjaciela nie jest niczem innym, tylko pewnem uczuciem zadowolenia z tego, że i tu na świecie sprawiedliwość Boża się okazuje, że i tu na ziemi nie zawsze przemoc triumfuje i że nie wszystko uchodzi bezkarnie.

(a) =

zdem wołała mnie i mówią: A widzisz, nie nam twój Napoleon nie zrobił! My cię przekonamy, że niemieccy oficerowie nie boją się ducha Napoleona. Kpiemy sobie z niego! Napoleon? czyżby dźwięk! żegnaj starcze! I wynoś się stąd jaknajrychlej, jeżeli chcesz pozostać zdrowym.

Nie zdążyli wyjechać, a już cały grad pocisków spadł na Walewice. Zaczął się pożar. Schowali się do piwnicy i suteryny, a Niemcy dalej walili w budynki, dopóki ich panowie nie wypędzili.

— Istotnie. — krzyknął Tomilin — pocóż było rujnować pałac? Komu on zawadzał? Za co oni mściłi się na staruszkowi i pięknej legendzie...

— Dzicy, — zauważył Grekowi. Oficerowie skończyli kolację.

— Proszę panów, — zwrócił się do nich Stanisław. — Przygotowałem pokoje. I poprowadził oficerów do drugiego skrzydła gmachu, które zostało nieatknietem, gdyż Niemcy gospodarowali w głównym budynku.

Zrana oddział Grekowi otrzymał rozkaz cofnąć się z Walewic, gdyż znaczne niemieckie siły zbliżały się do nieszczęsnej siedziby.

Wkrótce zaczęła strzelać ich artyleria. Z lewej, prawej strony, to z przodu zapalały się białe ogniki, co chwila, co sekunda, w powietrzu pękały niemieckie szrapnele. Grzmoty dziesiątków armat dawały jeden jęk bez przerwy, zagłuszający zupełnie nieustanne również karabinowe salwy.

Wieczorem tegoż dnia zostali Niemcy znówu odrzuceni. Asała Grekowi otrzymał znów rozkaz za-

Wiadomości o Polsce i o Polakach.

(Ciąg dalszy.)

Fabryk wyrobów z papieru i tektury było 216, pracowało w nich 3.703 robotników, wartość produkcji 627.784 rubli.

W 308 drukarniach, zakładach litograficznych i odlewniach czcionek było zatrudnionych 4.967 robotników, a wartość ich produkcji obliczono na 7.718 tys. rubli.

Przemysł konfekcyjny. W przemyśle konfekcyjnym było w 1910 roku w ruchu 1.918 zakładów, które razem zatrudniały 25.438 robotników. Wartość produkcji wynosiła 47.919.600 rubli. Przemysł ten dzieli się na następujące działy:

Fabryk bielizny było 107 z 1.684 robotnikami. Pracowni ubiorów 682, w nich robotników 6.413. Pracowni obuwi 426, robotników 6.167. Fabryk i pracowni krawatów, gorsetów, szelek i pasków 136, robotników 1.865. Fabryk wyrobów galanteryjnych skórzanych 104, robotników 1.354. Fabryk kapeluszy, piór strusich i kwiatów 288, robotników 4.629. Fabryk rękawiczek 50, robotników 623. Fabryk grzebieni 93, robotników 1.138. Fabryk parasoli 32, robotników 184. Fabryk guzików (nie metalowych) 34, robotników 935. Fabryk wyrobów szmuklerskich 41, robotników 435.

Dział mieszany. W dziale t. zw. mieszanym było zakładów 229, w których było zatrudnionych 3.074 robotników. Wartość ogólna produkcji tego działu wynosiła 7.246 tys. rubli. W szczegółach działu ten przedstawia się, jak następuje:

Fabryk powozów było 38 z 558 robotnikami. Fabryk instrumentów muzycznych liczono 36, które zatrudniały 931 robotników. Fabryk lalek i zabawek było 19, robotników w nich było 755. Różnych innych zakładów było 136 z 730 robotnikami.

1. Produkcja rolna.

Na 21.937.117 mórg, które obejmują cały obszar Królestwa Polskiego, ziemia orna stanowiła w 1909 roku 56,3 proc. i obejmowała 12.358.431 mórg. Na pozostałą część składają się: grunty pod zabudowania, place i ogrody, które razem obejmują 851.255 mórg, czyli 3,9 proc. ogólnego obszaru; łąki 1.758.255 mórg, czyli 8 proc. całego obszaru; pastwiska 1.481.721 mórg, czyli 6,8 proc.; lasy 3.960.231 mórg, czyli 18 proc.; nieużytki 917.367 mórg, czyli 4,2 proc.; wreszcie różne inne grunty 60.424 mórg, czyli 2,8 proc. ogólnego obszaru.

(C. d. n.)

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

WP. Antoni H. w Br. Wspomniany przez Pana adres otrzymaliśmy z genewskiego Biura Czerwonego Krzyża. Żadnych informacji poza ogłoszonymi udzielić nie możemy.

WP. Zdzisław Gr. W sprawie poruszonej przez Pana prosimy o rychłe pofatygowanie się wraz z drukami i materiałami do Redakcji.

PRZYPOMINAMY,
ŻE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO”
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE
TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.
Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

jęć Walewice. Oddział kozaków pod jego komendą stanął znów na znanym sobie miejscu, na polance przed lasem. Gdy oddział zatrzymał się na pagórku i Grekowi jak wczoraj patrzył przez lornetkę, podjechał doń Tomilin.

— Piotrze Michajłowiczu, — gdzie pałac?

— Ja też patrzę. Na tem miejscu coś dotlewa...

W tej chwili z krzaków przybiegł jakiś chłopiec.

Okazało się później, że był to jeden z niewielu pozostałych służących pałacu walewickiego.

— Matko Boska! Matko Boska! Co oni narobili!

— Ięczał.

Grekowi popatrzył przez lornetkę, wreszcie odjął ją od oczu i zwrócił się do lamentującego i przerażonego:

— Co to się tam dopala?

— Walewice. Jaśnie Wielmożny Panie. Walewice. Jak tylko odeszli Rosjanie, dziś zrana pałac zajęli Niemcy.

Oficerowie ich roztasowali się w domu i zaczęli pijatkę. A Stanisław, marszałek, cicho podkradł się i pozanykał wszystkie drzwi, sam zaś uciekł do piwnicy. W piwnicach już od wczoraj miał przygotowane wiele słomy, wiórów i podpalił to wszystko. Niemcy spalili się, zgorzała i Stanisław...

Zmierzch zapadła i cicho, dziwnie na tem strasznie do dopadła się siedziba cudnej pani Walewskiej, siedziba, w której tak długo, prawie przez stulecie przebywał wielki duch Napoleona.

(Wł. Udonokij. „Sinij Żurnal” Nr. 8.)